

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 89

Wąbrzeźno, czwartek dnia 5 sierpnia 1937

Rok 19

Nowy rok gospodarczy rozpoczyna się w rolnictwie

Zagadnienia zbożowe, w związku z rozpoczęciem kampanii zbożowej na rok 1937/38, wysuwają się obecnie na czoło naszych problemów gospodarczych.

Wprawdzie trudno jeszcze obecnie ocenić dokładnie wysokość zbiorów tegorocznych i ustalić szczegółowe wytyczne polityki zbożowej na rozpoczynający się rok gospodarczy jednak do pewnego stopnia można już zorientować się w główniejszych zarysach, w jakim kierunku powinna pójść ta polityka.

Zagadnienie tegorocznej polityki zbożowej było ostatnio przedmiotem gruntownej dyskusji i wymiany zdań w lonie komitetu ekonomicznego ministrów, który stwierdził, że aczkolwiek sytuacja zbożowa i tegoroczne zbiory kształtują się na poziomie nieco niższym niż przewidywano, to jednak nie grozi krajowi brak aprowizacji w zboża chlebne. Uchwalone ostatnio przez komitet ekonomiczny zasady polityki zbożowej na bieżący okres gospodarczy zmierzają przede wszystkim do utrzymania cen zboża w kraju na poziomie parytetu światowego. Środkami, prowadzonymi do tego celu, mają być zorganizowane na jesieni br. zakupy zboża oraz systematyczne normowanie eksportu. — Eksport ten ma być utrzymany w bieżącej kampanii z tym, że wywóz żyta, pszenicy, owsa i mąki wysokogatunkowej będzie kontrolowany w drodze ustalenia kontyngentów wywozowych i uzależniony od sytuacji na krajowym rynku cen i zapasów. — Równocześnie jednak eksport jęczmienia i wszelkich pozostałych produktów roślinnych nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom. Komitet ekonomiczny stanął na stanowisku nie wprowadzania zasadniczo w przyszłym roku gospodarczym premii wywozowych (zwrotu cel) na artykuły roślinne, przewidując jedynie ewentualny wyjątek dla nasion oleistych i strączkowych (groch, fasola). — Pomoc ta mogłaby być udzielona w wypadku, gdyby kształtowanie się cen na te artykuły na rynku krajowym tego wymagało.

Pozostawiając rządowi w zakresie żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych możliwość odpowiedniego kształtowania wywozu, komitet ekonomiczny wypowiedział się stanowczo przeciwko wywozowi otrąb i wszelkiego rodzaju mąk pozostałych, natomiast uznał za wskazane dopuścić do wwozu pasz treściwych, w pierwszym rzędzie kukurydzy i makuchoj sojowych. Do tego samego celu, tj. do powiększenia podaży pasz treściwych na rynku krajowym zmierza również rewizja dotychczasowych norm przemiałowych, które na przyszłość mają być tak kształtowane, aby zapewniały dostarczenie jak największej ilości otrąb na rynek krajowy.

Wspomnieć również należy o interwencyjnej akcji zakupów zbożowych na rynku krajowym i gromadzeniu rezerw. — Czynności te zostały powierzone Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym, którym przyznano kredyt w wysokości 10 milionów złotych. Akcja interwencyjna Zakładów Zbożowych ograniczy się do zakupu łącznie żyta i owsa. Niezależnie od tej akcji Zakłady Zbożowe będą prowadziły podobnie jak i w latach ubiegłych, eksport zboża za granicę.

Ustalając ogólne zasady polityki zbożowej, komitet ekonomiczny ministrów zdawał sobie dokładnie sprawę, iż w nadchodzącym roku gospodarczym główną troską rządu winno być nie tylko zrealizowanie — ile zastosowanie wszelkich mo-

Zaburzenie wojenne na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Główna kwatera japońska komunikuje, że oddziały japońskie w Tientsinie zakończyły akcję rozbrajania 3200 żołnierzy chińskich. W ręce japończyków wpadło 3200 karabinów ręcznych, 230 lekkich karabinów maszynowych, 11 moździerzy, 4 ciężkie działa i znaczne zapasy amunicji. Komunikat stwierdza, że straty chińskie w bitwie pod Najuan wyniosły 2000 zabitych i rannych. Japończycy wzięli do niewoli z górą 100 żołnierzy chińskich oraz zdobyli wiele karabinów maszynowych dwa samoloty, 100 koni i znaczne zapasy amunicji.

TOKIO. Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godz. 5

rano rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-Czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii, uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Podczas gdy garnizon japoński był obleżony w koszarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito. Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu — podpalono. W Tung-Czao zamieszkiwało 380 Japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdo-

łało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

TOKIO. — Gubernator prowincji Szantung gen. Han-Fu-Czu oddał się pod rozkazy marsz. Czang-Kai-Szeka, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10 lat. Sytuacja w prowincji Szantung nadzwyczaj się zaostrzyła z powodu nagłego wyjazdu gen. Hen-Fu-Czu po instrukcje do Londynu oraz z powodu ciągłego posuwania się wojsk nankińskich w kierunku północnym. Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu za pomocą wojsk prowincjonalnych z Czaharu, Hopei, Szansi, Szantungu. Linia kolejowa Pekin — Hankau jest fortyfikowana, podobnie jak m. Pa-Ting-Fu.

Na linii Tientsin — Pukan Chińczycy koncentrują ciężką artylerię. — Niedobitki 38 dywizji chińskiej, które wycofały się z Tientsinu, skoncentrowano w Maczang.

W Pekinie panuje spokój i porządek. Rząd tymczasowy przy współpracy japońskich władz wojskowych przeprowadza rozbrojenie pozostałych oddziałów chińskich, które przechodzą na stronę rządu tymczasowego.

P. Prezydent R. P. na Kaszubach

W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki odwiedził wioskę Nadole, położoną na zachodnim brzegu jeziora Żarnowieckiego.

O godz. 9 rano samochody, wiozące z Juraty P. Prezydenta Rzplitej, przybyły do mostu na Piaśnicy. W miejscu, w którym Piaśnica wypływa z jeziora Żarnowieckiego, Pan Prezydent wraz z rodziną oraz towarzyszącymi mu osobami, kapelanem zamkowym ks. Humpolą, p. wojewodą pomorskim Wł. Raczkiewiczem i starostą morskim Potockim udał się kutrem na przejażdżkę po jeziorze.

Okolo godz. 11 łodzi, wiozące P. Prezydenta Rzplitej wraz z otoczeniem dobiły do pomostu w Nadolu. Tu zebrała się cała ludność wsi z wójtem gminy Maholem i sołtysiem na czele, witając Dostojnego Gościa chlebem i solą. Brama triumfalna i cała wieś Nadole przybrane były flagami narodowymi. Pan Prezydent Rzplitej po entuzjastycznym powitaniu razem z otoczeniem zwiedził wieś Nadole, po-

czym podejmowany był przez właścicieli jeziora Żarnowieckiego, rodowitych Kaszubów, pp. Augustynowstwa Konkolów. Przy stole obok Dostojnego Gościa zasiadli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa kaszubskiego. Okolo godz. 15.50 P. Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącymi Mu osobami tą samą drogą odplynął łodziami.

Z wojny domowej w Hiszpanii

SAINT JEAN DE LUZ. Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód doliną Tagu. Lecz nie zdołały jeszcze nawiązać kontaktu z pośpiesznie wycofującym się przeciwnikiem. W międzyczasie rząd w Walencji wydał rozkaz, aby ludność wszystkich miasteczek i wsi okręgu Teruel była przymusowo ewakuowana, przy czym na wypadek nieposłuszeństwa wojska rządowe stosować mają drakońskie środki.

Jak się zdaje, decyzja ta spowodowa-

na jest nie tylko zamiarem zorganizowania w tych miejscowościach oporu, lecz także pragnieniem niedopuszczenia do radosnych manifestacji mieszkańców przy zbliżaniu się oddziałów powstańczych.

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu: Na odcinku Carabanchel powstańcy podjęli o świcie energiczne natarcie, celem odzyskania stanowisk, utraconych w ciągu ostatnich dni. Stanowiska rządowe ostrzeliwano przez przeszło godzinę z granatników. Wojska rządowe ruszyły do przeciwnatarcia przy pomocy t. zw. „dynamitardów”. Powstańcy musieli wycofać się z kilku stanowisk, które wpadły w ręce wojsk rządowych. Na froncie Sierra panował na ogół spokój i niezbyt silna kanonada. Na odcinku Navalá Gamella powstańcy dokonali kilku wypadów, usiłując dotrzeć do Rio Ferales, lecz pod ogniem artylerii rządowej musieli się wycofać na stanowiska wyjściowe.

LEON. Agencja Havasa donosi: wojska rządowe przeprowadziły ponowne natarcie na umocnione pozycje powstańcze na odcinku Cuero i Transperana, na południowy wschód od Oviedo. Natarcie te zakończyły się zdecydowanym niepowodzeniem. Straty wojsk rządowych wyniosły przeszło tysiąc rannych i zabitych.

Dwie wielkie katastrofy lotnicze

BALBOA (Panama). Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Cristóbalu. Wodnopłatowiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych. — Znajdowało się w nim 11 pasażerów i 3 członków załogi.

W poszukiwaniach biorą udział 3 wodnopłatowce, należące do amerykańskich towarzystw komunikacji po-

wietrznej i 22 samoloty marynarki wojennej.

RZYM. Samolot linii komunikacyjnej Rzym — Addis Abeba uległ katastrofie przy starcie z lotniska w Vadtalfa. Samolot skaptował, przy czym natychmiast po przewróceniu się samolotu wybuchł pożar, 8 osób, w tym dwóch pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

żliwych środków, zmierzających do poprawy opłacalności hodowli.

Jeżeli chodzi o obecną sytuację w rolnictwie, zwłaszcza na rynku cen, to trudno jeszcze przewidzieć, jak się będzie kształtowała podaż i ceny w bieżącym roku gospodarczym. Zależy to zarówno od nacisku na kieszeń rolnika, jak i od jego nastawienia psychicznego. Nacisk ten podobnie jak i w roku ubiegłym, będzie niewątpliwie słabszy, aniżeli w latach dawniejszych, a to ze względu na odroczenie egzekucyj podatkowych w stosunku do pewnej kategorii płatników oraz dzięki udzieleniu

rolnikom w roku bieżącym kredytu zastawnego i rejestrowego, co w rezultacie zmniejszy podaż zbóż w okresie późniejszym.

Nie bez znaczenia jest i to, że ostatnio poprawiły się wydatnie ceny trzody chlewnej, do tuczenia której potrzebne jest zboże. Ponieważ przerabianie ziarna na mięso w chwili obecnej znów się zaczęło kalkulować, przeto można się spodziewać większego spożycia zboża w gospodarstwach rolnych, a więc i mniejszej jego podaży na rynek.

NOWY REKORD

PARYŻ. Francuski transatlantyk „Normandie” ustanowił nowy rekord szybkości przejazdu z Hawru do Nowego Jorku. — Statek przepłynął przestrzeń przewidzianą dla uzyskania „błękitnej wstęgi oceanu”, w 95 godzin 2 minuty, osiągając przeciętnie szybkość 30,50 węzłów.

Bunt wariatów

PARYŻ. W zakładzie dla umysłowo-chorych w miejscowości Hoerd w departamencie Dolnego Renu wybuchł bunt wśród internowanych tam chorych, którzy podpaliли meble i zniszczyli urządzenie jednej z sal. Służbie zakładowej z trudem udało się zamknąć sześciu zbuntowanych chorych na podwórzu zakładu, po czym zawezwano straż pożarną i gwardię lotną, ce-

lem przywrócenia porządku. Po długiej walce udało się bunt opanować i chorych umieścić z powrotem w salach. Nie mniej jednak kilku szaleńców zdołało skorzystać z zamieszania i uciec. Poszukuje ich gwardia lotna i policja. W czasie przywracania porządku, dwóch żandarmów odniosło rany.

— ■ —

Kanał który połączy Gdynię z Wisłą

Port gdyński zostanie połączony kanałem z Wisłą. W ten sposób eksport z głębi kraju będzie się mógł odbywać drogą wodną z omińciami Gdańska. Sprawa jest przedmiotem rozważania Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Sfery Pomorza uważają skierowanie drogi wodnej ku Gdyni za pilną konieczność ze względu na to, że transporty rzeczne spotykają się z dużymi trudnościami i nie wygodami w Gdańsku.

Z projektem budowy kanału łączy się plan przeprowadzenia wielkich robót regulacyjnych na Wiśle. W ten sposób otrzymamy ważną dla życia gospodarczego arterię taniej i dogodnej komunikacji. Ogólny koszt inwestycji wyniesie pół miliarda złotych, w tem budowa kanału pochłonie 150 milionów zł.

Kanał rozpoczynałby się pod Bydgoszczą lub Świeciem i prowadziłby do basenu przemysłowego w porcie gdyńskim. Ma być tak zbudowany, żeby mogły płynąć do niego statki morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestii, istnieje zamiar zwołania na wrze-

sień do Gdyni „Kongresu Wiślanego“, w którym wzięliby udział przedstawiciele sfer gospodarczych miast leżących nad Wisłą.

7 żydów zatrzymano w drodze do czerwonej Hiszpanii

KATOWICE. Patrol Straży granicznej ujął 7-miu żydów z Radomia, którzy chcieli przedostać się przez zieloną granicę do Niemiec, a stamtąd do Hiszpanii, aby walczyć przeciwko powstańcom.

Zatrzymanych którzy posiadali większą ilość gotówki przy sobie osadzono w areszcie.

Wypadek ten nie jest odosobniony.

Ciekawe, że dzielni ci „makabeusze“ okazali tyle zapалу do rzemiosła wojennego, że „zew krwi“ był tak gwałtowny, że przemógł nawet niechęć do zniechęconych Niemców, na których teren wolontariusze usiłowali się przedostać, gdy równo-

Skazanie czterokrotnego mordercy

— BARKOVELD. — (Cztery razy na śmierć skazany). — Przed sądem przysięgłych w Pile toczyła się rozprawa przeciw Augustowi Janke'emu z Barkovelu w pow. człuchowskim, stojącemu pod zarzutem czterokrotnego morderstwa. Janke w nocy na 14 czerwca zamordował siekierą w bestialski sposób swojego szwagra, swoją żonę i swoich dwóch synów.

Krytycznego dnia Janke, który liczył 38 lat, skonsumsił większą ilość napojów alkoholowych, chcąc sobie tym dodać odwagi. W nocy, kiedy wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, wziął siekiere i cichaczem zbliżył się do łóżka szwagra. Chwila namysłu i ostrze siekiery spadło na głowę śpiącego, rozłupując czaszkę na połowę. Na widok strugi krwi morderca opanowała dzika rozkosz. Jak nocny zwierzę poszedł do izby sypialnej swojej

żony, teściowej i dwojga chłopców. Dwoma straszliwymi uderzeniami w głowę położył trupem swoich synów, po czym zarał toporem swoją żonę. Teściowa wraz z najmłodszym dzieckiem uciekła przez okno, unikając dzięki temu, tego samego okrutnego losu.

Po 10 godzinnej rozprawie zapadł wyrok skazujący oskarżonego za mord czterech ludzi na karę śmierci, dożywotnie pozbawienie praw honorowych i obywatelskich i zapłacenie kosztów postępowania.

ZWYCIEZCA LOTY ALPEJSKIEGO NA POMORZU

TORUŃ. Dziś rano przyleciał do Torunia inż pilot Przysiecki, zwycięzca lotu alpejskiego w międzynarodowych zawodach lotniczych w Zurychu, które odbyły się w ubiegłym tygodniu.

Na lotnisku wojskowym powitał inż. Przysieckiego dowódca OK, generał Thomme w otoczeniu oficerów i podoficerów, dekorując go odznaką pułkową.

Wejherowo ma bogatą przeszłość historyczną. Zostało założone w połowie XVII w. przez Jakóba Wejhera (+1657), wojewodę malborskiego, głównego obrońcę wybrzeża polskiego, organizatora floty morskiej na Bałtyku za Władysława IV wedle jego planów. Wejher miał powierzoną straż nad założonymi przez tego króla na wybrzeżu morskim twierdzami i portami zarazem, Władysławowem i Kazimierzowym, gdzie stał pułk jego złożony z około 500 ludzi.

Dzisiejszy kościół farny w Wejherowie św. Trójcy pochodzi z początku XVIII w. i stać ma na miejscu fundowanego przez wojewodę Wejhera; zachował się tylko dzwon z herbem Wejherów. Zato zachowała się inna fundacja wojewody kościół dawniej Reformatów, w stylu barokowym, fundowany w roku 1649. Znajduje się tu kaplica Wejherów z portretem wojewody i jego pierwszej żony, Elżbiety, oraz maskami pośmiertnymi wojewody i jego drugiej żony Joanny Radziwiłłówny. Wojewoda Wejher spoczywa w tymże kościele obok innych członków tej rodziny.

Jakób Wejher jest jeszcze fundatorem Kalwarii Wejherowskiej (1649) przypominającej Kalwarię Zebrydowską pod Krakowem. Kalwaria rozsiadła się dokoła miasteczka na wzgórzach pięknie zalesionych.

Dróżki kaplice podobne jak w Kalwarii podkrakowskiej. Widok stąd na całe miasteczko prześliczny. Pięłgrzymuje tu cały lud kaszubski i przybywają pątnicy z różnych stron Polski, jako do miejsca słynnego z odpustów.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej

TORUŃ. W dniu 2 sierpnia br. pod przewodnictwem p. wicewojewody Szczepańskiego odbyło się posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzono 44 sprawy głównie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego.

M. in. sprawami zatwierdzono budżety

dotąd powiatów chełmińskiego, wąbrzeskiego i toruńskiego, oraz uchwałę rady miejskiej w Toruniu w sprawie bezpłatnego oddania gmachu administracyjnego gazowni miejskiej na placu Bankowym na cele państwowego szkolnictwa zawodowego.

Z naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego

Wobec znacznego rozszerzenia się zakresu działalności Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego został powołany w skład dyrekcji Naczelnej Rady poseł Brunon Sikorski, dotychczasowy dyrek-

tor Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu. Od dnia 1 sierpnia br. więc dyrekcję Naczelnej Rady stanowią będą pp. Andrzej Czarnecki i Brunon Sikorski.

cznie tyłu ich współwyznawców ociąga się od służby w armii polskiej, a nawet zadaje sobie umyślnie pokaleczenia, ażeby usunąć się od obowiązku wojskowości w kraju, którego przecież są obywatelami!

FILOZOF KANT O ŻYDACH.

„Żyjący między nami Palestynczycy, dzięki swemu lichwiarskiemu duchowi, od najdawniejszych czasów w nich tkwiącemu, stali się najsłynniejszymi oszustami i sobie tylko sami tę światową nazwę „oszustów“ zawdzięczają. Emanuel Kant (Antropologia pragmatyczna 1798).

W starym grodzie Wejhera

Piękna ziemia kaszubska ma swą stolicę — Wejherowo, licząc dziś około 20 tysięcy mieszkańców, w tym mały procent Niemców. Na uroczym położeniu tego miasteczka składają się lekkie, dobrze zalesione wzgórza, które wieńcem miasto otaczają tak, że znajduje się ono w zaciszu pięknej dolinie.

Rynek jest typowym placem małych miasteczek, jakie spotyka się na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Główna ulica Lęborska, posiada ładne wystawy o charakterze wielkopolskim. Charakter miasteczka naogół polski, choć czasem słyszy się jeszcze język niemiecki.



(Ciąg dalszy).

— Dlaczego, do licha?
— Jak chcecie wiedzieć koniecznie, to mój „powód“ jest blond, młodziutki i dzisiaj pierwsza nasza randeczka...
— Przecież tutaj też możesz się wysumieć — zachęcał Woliński.
— Mnie idziesz bując, mnie? Wypchaj się z twymi duchami i rafinowanymi dodatkami do tych duchów. Ja wolę...
— No, już — przeciał dyskusję Gawroński — jak pan nie może, to nie. Ale najpierw odbędziemy konferencyjkę. Musi dziś wszystko pójść jak z płatka, rozumiecie? To, co dzisiaj ma nastąpić, powinno przejść wszystko, co było dotąd. Gramy va banque. Wyciągamy ostatnie atuty i ostatnie złociszki z kieszeni klientów, rozumiecie?
— Nie bardzo — rzekł Woliński. — Dobry kupiec liczy się z przyszłością.
— Otóż to. Proszę panów, chcę wam zakomunikować ważne sprawy... Niech to będzie ściśle między nami. Pani Reszkowska, nie paplać mi nikomu...
Józefiak w tym momencie uśmiechnął się na myśl, jakiego figla im splota, gdy to wszystko wygarnie przed ofiarami o-

peracji. Z zadowolenia pociągnął spory łyk z butelki.
— A więc uważajcie — zaczął pompatycznie Woliński —
— Nasz Klub robi już klapę — dokończył Lipszyc.
— Psiakrew! A pan skąd wie o tem?
— Powiem więcej — ciągnął chętnie Lipszyc. Ktoś od góry delikatnie poczęł nas likwidować. Delikatnie narazie, bo chodzi o to, by nie kompromitować zbyt ważnych figur. A gdy te figury zostaną subtelnie wycofane, przyjdzie policja i złapie za kark przestępców w rodzaju panów Wolińskiego, Józefiaka, Gawrońskiego oraz inne pomniejsze pionki... Nie dziś, to jutro...
— Ach! — krzyknęła pani Lili i pewnie pod różem zbladła.
— Niech się pani nie kłopotuje. Tu nie przyjdą. Pani nie grozi, bo i za co? A i nam też nic nie robią. Ktoś tam jednak wsiąknie, no dajmy na to, Woliński, Józefiak, Elzer...
— I Lipszyc! — dokończył zjadliwie Woliński.
— Nie, braciszku, nie. A zacóż ja? Kto był inicjatorem? Od czego się Klub zaczął? Od niewinnych seansów spirytystycznych, przeprowadzanych w mieszkaniu państwa Józefiaków pod wodzą pana oraz niejkiej Michalakówny. Kto robił szantaże? Może ja? A kto sprowadził zielony towar — może ja? A kto...
— Wszystko! — przerwał Gawroński. Nie o to w tej chwili chodzi. Nie czas na kłótnie. Każdy się musi bronić, jak umie. Narazie myślimy o tem, by od tych,

którzy tu przyjdą, wydusić jak najwięcej forsy. Na seansach się zaczęło, na seansie się skończy. Dziś wydusimy, co się da, a potem każdy w swoją stronę i nie znamy się, rozumiecie? Pieniądze to najlepszy środek na obronę. Zapowiedziałem dziś naszym członkom, żeby liczyli się z wydatkami, bo chodzi o ich byt lub niebyt. No, napędziłem im, słowem, strachu i respektu, zagnałem w matnię... Jak sądzicie, ile dziś tak zgrubszą się zbierze?
— Ze dwa tysiące złotych...
— To mało. No, liczymy — trzy tysiące. Ja się zadowolę 8 setkami...
— Ja też — rzekł Lipszyc.
— Pan Woliński dostanie 500 zł.
— O, cholernie mało. To ja mam tu dzisiaj grać główne skrzypce, a wy mnie tak krzywdzicie?
— A co będzie pan gadał, jak panu nie powiemy, o czem pan ma gadać?
— Taak, ale... Ja nawet nie wiem, czy dzisiaj dam sobie radę, bo przecież zawsze mi pomagała Michalakówna... Kto będzie robił niesamowitość? Muszę pracować za dwóch...
— Nie będziemy też dzisiaj robili wielkiego szumu z duchami, tylko więcej się położy nacisku na oszłomienie alkoholowe i erotyczne. Grunt, żeby pan wpadł w trans i gadał... Pani Lili, czy wszystko przygotowane, jak mówiłem? Wszystkie trunki i t. d.
— Wszystko. Jest też i wódka dla takich, coby się chcieli rzucać. Po dwóch — trzech kieliszkach zbiją z nóg.
— No, polegam na pani. Niech pani

sprawdzi. Z tej sumy, co mówiłem, pani Lili otrzyma 300 zł extra poza kosztami.
— Zapominacie o Józefiaku — wtrącił Woliński.
— Czy on przyjdzie dzisiaj, czy nie? Co on tak ostatnio skłapnął?
— Nie wiem, czy przyjdzie, bo nie byłem przez cały dzień w domu. Musiałem latać z wywieszonym ozorem, żeby wszystko przygotować... W każdym razie Józefiak powinien dostać. To był człowiek ofiarny i należy mu się też kasek z tej stypy... — upomniał się Woliński, aż człowiek w szafie otworzył oczy ze zdumienia.
— Czego się tak za nim pyskujesz? — zaczął Lipszyc.
— Muszę przecież dbać o mój dom, no nie? O niego mi nie chodzi. Ale jak jest forsa, to i żarcie lepsze i wogóle...
— Niech będzie, damy Józefiakowi 200 zł — zgodził się łaskawie Gawroński.
— Doskonale — rzekł spirytysta — a teraz gadajcie, co mam robić podczas seansu.
— Program będzie taki — podjął „wielki mistrz“ — najpierw wódeczka, przekąseczki, pogawędka, flirciki z dziewczynkami, potem seans. Siedzimy na tych poduszkach, wódka działa, jest gorąco, bractwo się rozbiiera do granic nieprzyzwoitości, bo gorąco, oszalamiający wywar, który wypili, działa — światło ciemnieje, muzyeczka gra — aha, czy patefon przyszykowany?
(Ciąg dalszy nastąpi).

B s i e r p n i a b r 1 5 - t o c i o K S , P o m o r z a n k i

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

GOLUB. (Tragiczna Młocka). — W tych dniach wydarzył się w Dobrzyniu nieszczęśliwy wypadek. Oto córka gospodarza Henryka, Helena w czasie młócki przechodziła przy wale, który ją chwycił za suknie i tak silnie rzucił o ziemię, iż Helena Henryka doznała złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwą dziewczynę umieszczono w szpitalu. Stan jej zdrowia jest ciężki.

GOLUB. (Mleczarnia spółdzielcza „Rotr”). Władze Spółdzielni przewidują dalsze udoskonalenia i unowocześnienie urządzeń mechanicznych mleczarni kosztem około 50 tys. złotych, a przede wszystkim projektowane jest wmontowanie nowoczesnej masielnicy „Silgebork”, duńskiego fabrykatu. Nie ma roku, by w mleczarni nie poczyniono ulepszeń i jej rozszerzano. Spółdzielnia liczy blisko 1000 członków.

BRODNICA. (Na ementarzu złodziejów ukrywali łup). — Ostatnio szajka złodziei sklepowych grasowała bezkarnie po Brodnicy. W związku z tym wykryto, że do szajki należało więcej współników. Już ich aresztowano. Osadzeni zostali: Marta Wasilewska, Łucja Kamińska, Edmund Kamiński, Kazimierz Stankiewicz i Helena Teskova, skazana przed kilku dn. na 8 miesięcy więzienia. Szajka ukrywała swe łupy na ementarzu katolickim w grobach, po czym zamierzali wywieźć je do Kowalewa. Policja odkryła towary obłoża aresztem.

GRUDZIĄDZ. (Wielka afery rzeźnicka w Grudziądzu). Do władz prokuratorskich w Grudziądzu wpłynęło sensacyjne doniesienie przeciwko rzeźnikowi Fr. Bieńkowskiemu, Toruńska 29, zarzucające mu łączność z uprawianymi ostatnio w rzeźni miejskiej kradzieżami, a nawet finansowanie tych kradzieży.

Kilku rzeźników poszkodowanych — przeprowadziło na własną rękę obserwację w warsztacie Bieńkowskiego i w jego chłodni gdzie znaleziono swój specjalnie oznaczony towar.

Nadto Bieńkowski prowadził w swym warsztacie i wiosce Michale u Wąsickiego tajny ubój, dostarczając nie zbadane mięso z tego uboju dla wojska.

Afera ta wywołała wielkie wrażenie tym bardziej, że Bieńkowski jest starszym cechu rzeźnickiego w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ. (Zamknięcie 3 tajnych fabryk cukierków). Miejski referat zdrowia publicznego w Grudziądzu przeprowadził przy pomocy policji rewizję w mieszkaniu Tomasza Stanisławskiego, — gdzie wykryto tajną fabrykę cukierków, soków i pierników.

W fabryce tej panowało ogromne niechlujstwo i wielki brud. Kontrolerzy skonfiskowali narzędzia pracy, surowiec i gotowe wyroby.

Rewizja ta naprowadziła władze sanitarne na ślad 2 innych fabryk słodczy. Mieścili się one w mieszkaniach Władysława Ahlowej i Zygmunta Leśniaka. W obydwóch wypadkach stwierdzono brud i niechlujstwo.

ŚWIECIE. (Kwitną jabłonie). — W pow. świeckim na Pomorzu, w Janiej Górze, zakwitły w sadzie p. Borożyńskiego jabłonie, posiadające już owoce od pierwszego zakwitnięcia.

INOWROCLAW. W czasie koszenia zboża w majątności Sukowy pod Inowrocławiem jeden z kosiarzy odciał nogę zbierającej kłosa 50-letniej Marii Kuchnickiej.

INOWROCLAW. Jan Pawlak, woźny gminy Chelmce pod Kruszwicą mając dostęp do pieczętki urzędu stanu cywilnego, wystawiał świadectwa śmierci na małoletnie dzieci, rodzice których byli ubezpieczeni i na podstawie takiej metryki pobierał za pośrednictwem swej żony zasiłki pogrzebowe z Ubezpieczalni w Inowrocławiu. Ostatnio Pawlak wystawił świadectwo córce sekretarza gminy. Ponieważ upoważnienie do pobrania zasiłku było napisane z błędami ortograficznymi, Ubezpieczalnia począ-

ła sprawdzać dokumenty i w ten sposób sprawa się wydała. Pawlak wraz z żoną zostali aresztowani, zaś policja przeprowadza dochodzenie.

BYDGOSZCZ. (Napad rabunkowy). Droga z Chrośna do Solca Kujawskiego wracał pieszo z walizką w rękę 23-letni Walter Bert z Juraszyc. Znalazłszy się w przydrożnym zagajniku, Gert dla wypoczynku usiadł pod drzewem. W tym momencie nadjechał drogą nieznanymi osobnikami doskoczył do Gerta i po krótkim szamotaniu się chwycił walizkę i zbiegł.

Gert zawiadomił o napadzie rabunkowym policję, która zarządziła obławę i napastnika w krótkim czasie ujęła. Okazał się nim Jan Gral z Chrośna. Odstawiono go do więzienia w Bydgoszczy.

Z całej Polski

CHODZIEŻ. (Na granicy bez zmian) Za usiłowane przekroczenie granicy państwa, skazani zostali przez Sąd w Chodzieży Walter Krüger i Ernest Leidman z Koina na 2 tygodnie aresztu i na ponoszenie kosztów postępowania. Za ten sam czyn odpowiadali Fryderyk Renz i Walter Kussmann z Dziembowa. I tych skazano na 2 tygodnie.

GNIEZNO. (Za znieważenie polskiego sztandaru). — Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Gnieźnie zasiadł Niemiec Wilhelm Edlich z Gniezna, któremu akt oskarżenia zarzuca znieważenie polskiego sztandaru.

Sprawa miała przebieg następujący: Edlich mieszka jako sublokator u pp. Jaworskich zajmując mieszkanie od ulicy. Podczas procesji Bożego Ciała, gdy p. J. chciała wywieść z jego mieszkania sztandar o barwach narodowych Edlich nie tylko stanowczo się temu sprzeciwił, ale wypowiedział szereg bezwstydných słów. Sąd pod przewodnictwem sędziego dr Grabskiego wydał wyrok skazujący bezczelnego Niemca na 4 miesiące aresztu.

SZUBIN. (Włamywacz zasnął pod łóżkiem i co z tego wynikło). W Chomętowie pod Szubinem rodzina rolnika Grabowskiego miała niezwykłą przygodę. — Kiedy mianowicie wieczorem po powrocie z pola weszła do mieszkania, usłyszała nagle głośne chrapanie... pod łóżkiem. Kobiety przeraziły się ogromnie, natomiast mężczyźni wydobyli spod łóżka dziwnego gościa.

Jak się okazało, był to niejaki Edmund Smoleczyński z Konina, liczący 23 lata, który podczas nieobecności gospodarzy wszedł przez otwarte okno do mieszkania i pokradł różne przedmioty, jak ubrania, bieliznę, obuwie itp. Skradzione rzeczy schował do worka, a następnie sam ze złołyczką ukrył się pod łóżkiem, aby pojechać na przybycie współników, którym miał o zmroku skradziony łup wyrzucić przez okno. Złodziej, widocznie znużony długim oczekiwaniem usnął pod łóżkiem i zaczął głośno chrapać, co go wreszcie zdradziło.

Wezwano na miejsce policję, która złodzieja aresztowała. Następnie w ogrodzie przed domem Grabowskich zaczęli się policjanci, oczekując przybycia zapowiedzianych współników pechowego złodzieja. Istotnie nad wieczorem przybyli pod dom dwaj mężczyźni, których pochwyciono.

Wszyscy trzej tworzyli zorganizowaną szajkę złodziejską, która w ciągu ostatnich tygodni dokonała w tamtejszej okolicy dużo kradzieży. Osadzono ich w więzieniu, gdzie oczekują teraz na sprawiedliwą karę za swoje złodziejskie sprawy.

MIĘDZYCHÓD. (Samobójstwo). Pod przejeżdżający pociąg rzuciło się późnym wieczorem dwoje młodych ludzi: 18-letnia Lapianka oraz 19-letni Ćwiklewski. Młodzi trzymali się za ręce. Pociąg uciął obojgu głowy. Denat był piekarzem, synem posterunkowego, a denatka córką właściciela domu i domokrażcy. Samobójstwo było prawdopodobnie wynikiem jakiegoś dramatu miłosnego.

BNIN. (Skradli... stóg żyta) — W leśniczówce w Bielawach pod Bninem nieznanymi sprawcy skradli w nocy cały stóg żyta (zawierający 8 wozów zboża). Po złodziejach nie pozostał żaden ślad.

WARSZAWA. (Zamiast do aresztu poszli na wódkę.) Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadli w czwartek, funkcjonariusz PP., Józef Adadyński, oskarżony o wywołanie awantury i niedoprowadzenia do więzienia aresztowanego Józefa Podgórskiego.

W kwietniu br. Posterunkowy Adadyński, po wykładach dla policji w Markach, udał się w towarzystwie kolegów do restauracji, gdzie wypili pół butelki wódki. Dalej poszedł oskarżony do wartowni na Targówku, gdzie otrzymał polecenie odprowadzenia Podgórskiego do więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej.

Po drodze policjant wraz z aresztowanym wstąpili na wódkę, a na ulicę Daniłowiczowską przyszli w stanie podchmielnym. Dyżurujący policjant pijanego Podgórskiego kazał odstawić do wartowni ponownie i przyprowadzić po otrzeźwieniu.

W drodze powrotnej policjant z aresztowanym wstąpili ponownie do baru gdzie racyli się obficie alkoholem. Widok pojanego policjanta z więźniem wywołał zbiegowisko. W pobliżu ementarza na Bródnie pijacy wpadli do rowu, z którego nie mogli wydostać się, a posterunkowy zgubił karabin. Po ośmiu godzinach wezwolego urzędowania przybyli wreszcie na wartownię.

Oskarżony, Adadyński przyznał się do winy i prosił Sąd o taki wymiar kary aby mu nie złamano życia.

Sąd skazał oskarżonego policjanta na 3 miesiące aresztu.

WARSZAWA. („Ogórkowy sezon polityczny”). — Po zamknięciu sesji śląskiej parlament udaje się na dłuższe prawdopodobnie wakacje, gdyż obrady jego zostaną wznowione w jesieni po otwarciu zwyczajnej sesji budżetowej. W ogóle zaczynają się u nas z wielkim opóźnieniem „ogórki” polityczne, które przerwie tylko w dniu 8 sierpnia zjazd legionistów w Krakowie. Znaczna część członków rządu bawi już na urlopie, a mianowicie min. Ulrych w Mosynie, min. Roman, jak corocznie w Mariańskich Łaźniach, min. Kościalkowski u siebie na wsi na kresach. Wyjechali również min. Świętosławski i Kaliński. Inni członkowie rządu zaczynają zapewne kolejne urlopy po zjeździe legionistów w Krakowie, w którym wielu z nich ma uczestniczyć.

TUREK. (Popelniał samobójstwo w oczach matki i brata). — 22-letni Roman Opitz z zawodu tkacz, ewangelik, zakochał się w katoliczce i zamierzał się z nią ożenić. — Przy tej sposobności pragnął przejść na katolicyzm. Spotkało się to ze sprzeciwem jego rodziny. Chłopak tak wziął sobie do serca ten wrogi nastrój rodziny, że zwiariował. Przeszał pracować i stał się pośmiewiskiem ludzi. W piątek rano około godz. 6 młodzieniec porwał nóż kuchenny i przeciął sobie nim gardło. — Desperatowi usiłowała matka odebrać narzędzie zbrodni. Opitz w furii poranił matkę i dokończył swego dzieła w obecności przerażonego brata. Przywołany lekarz nie mógł niestety uratować samobójcy. Po kilkunastu minutach zmarł. Wypadek ten wywołał w całym mieście zrozumiałe poruszenie.

PSZCZYN. (Jak wielki jest majątek ks. Pszczyńskiego?) — W związku ze sprawą układu, regulującego milionowe zobowiązania koncernu księcia Pszczyńskiego wobec Skarbu Państwa. Ag. „Echo” podaje cyfry, dotyczące jego majątku. — Majątek obejmuje 38 tysięcy hektarów ziemi ornej (z czego więcej niż połowa, wydzierżawiona jest małorolnym wieśniakom), około 80 tys. hektarów wzorowo zagospodarowanego lasu, 4 kopalnie węgla produkujące 1 i pół miliona tonn rocznie (6 proc. węgla polskiego), wielki browar w Tychach (op okocimskim największy w Polsce), tartaki, cegielnie i inne zakłady przemysłowe, w których zatrudnionych jest ogółem 5000 robotników i urzędników. Przed przeszło 4 laty koncern Pszczyński załamał się finansowo, już to

w związku z ogólnym kryzysem przemysłowym, już to z powodu rabunkowej gospodarki jego niemieckich dyrektorów, oraz z powodu feralnej polityki generalnego pełnomocnika tego koncernu, najstarszego syna ks. Pszczyńskiego, ks. Henryka, długoletniego prezesa Volksbundu.

ŻÓŁKWIA. (Z Palestyny do Polski wędrował bocian 12 dni). — Jeden z bocianów wypuszczonych dla doświadczenia naukowego prof. Wodzieckiego w Lidzie w Palestynie, wrócił do Polski do wsi rodzinnej Butymy pod Żółkwią.

Czas trwania podróży bociana wyniósł 12 dni. Ptak nie zdezorientował się tym, że wywieziono go z gniazda koleją, a potem wiele kilometrów przebył samolotem. Bociek wrócił do domu w rekordowo szybkim czasie.

Natychmiast po przylocie, zabrał się do karmienia swych małych w gnieździe.

PRUSZKOWO. — (Koń uratował woźnicę). Na przejeździe kolejowym pod Oltarzewem pociąg wpadł na furmankę, powożoną przez Konrada Lewandowskiego z Pruszkowa. Wskutek zderzenia furmanka została zupełnie rozbita, a Lewandowski potłuczony. Trzymał się on kureczowo za lejce. W chwili wypadku koń się urwał i pociągnął za sobą Lewandowskiego, co woźnicę uratowało życie. Przejazd nie był strzeżony.

TARNÓW. (Straszna zbrodnia na wieży ratusz.) W nocy z soboty na niedzielę na wieży zabytkowego ratusza w obserwacyjnym pokoju strażackim dokonano potwornego morderstwa.

O godz. 1 w nocy przybył na zmianę służby strażak Franciszek Okoński i zastał drzwi wchodowe wbrew zwyczajowi otwarte, idąc na górę, tuż przed pokojem obserwacyjnym, natknął się on na leżącego w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia strażaka 53-letniego Piotra Gwoździa. Przerazony Okoński, przeskoczył kilka schodów dzielących go od telefonu i tu znowu oczom jego przedstawił się straszny widok. Na betonowej posadzce z rozstraskaną głową, w kałuży krwi leżał drugi strażak 45-letni Tomasz Barnaś.

Okoński o strasznym swym odkryciu zawiadomił policję.

Strażnicy przewiezieni do szpitala walczą ze śmiercią, gdyż bestialski morderca przy pomocy noża oraz tępego narzędzia zmasakrował im straszliwie głowy, zadając po kilkadziesiąt ran. O potwornym zezwierzęceniu mordercy świadczy fakt, że Barnasiowi wyklął on nożem oczy.

Zachodzi przypuszczenie, że zaszło tu morderstwo na tle rabunkowym, ponieważ strażacy bezpośrednio przed udaniem się na służbę pobrali swe pensje, a po zbrodni żadnych pieniędzy u nich nie znaleziono.

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 5 sierpnia 1937 roku.

12,15 Kilka uwag o uprawie żyta. 13,00 Orkiestry i śpiewacy. 15,00 Koncert rozrywkowy. 15,35 Poradnik sportowy. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 17,10 Symfonia Beethovena. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Cl. Debussy: Mała suita. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Prosimy do tańca.

PIĄTEK, dnia 6 sierpnia 1937 roku.

12,15 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Orkiestry i soliści. 15,00 Piosenki włoskie i hiszpańskie. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 16,45 Polacy w srebrnym kraju. 18,00 Wśród lasów i kniei pomorskich. 18,15 Teodor Szalopin płyty. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,30 Rapsodia litewska. 23,00 Tańczymy.

8 sierpnia obchodzi 15 lecie K. S. „Pomorzanka”

Płynne złoto / Historia „Napoleona nafty” Deterdinga

W „Gazecie Polskiej” czytamy:

LONDYN. Generalny dyrektor Królewsko-Holenderskiego Towarzystwa dla Eksploatacji Źródeł Naftowych w Indiach Holenderskich, zwanego w skrócie „Koninklijke-Shell”, ustępuje ze swego stanowiska. Jako motyw jego ustąpienia podaje się podeszły wiek, gdyż sir Henry Deterding ma przeszło 70 lat.

W osobie Henryka Deterdinga schodzi ze sceny światowej jeśli nie największy, to przynajmniej jeden z kilku największych „kapitanów przemysłu” XX-go wieku. Rockefeller jest tylko „królem nafty” — Deterding nazwany został „Napoleonem nafty”. Bo Rockefeller był tylko generalnym handlarzem, który umiał walczyć o swe miliony, ale któremu się nie śniło o rządzeniu światem. Deterding zaś należy do rasy zdobywców. Pieniądze, czy „robienie pieniędzy” — ten amerykański ideał — nie stanowią nigdy celu Deterdinga. Pociągało go ryzyko, tliła się w nim wielka namietność, ogarniał go głód zdobyczy i panowania. I nikomu z wielkich potentatów przemysłowych Europy współczesnej nie danym było odegrać takiej roli nie tylko w gospodarce, ale i w polityce światowej, jaka przypadła w udziale Augustowi Wilhelmowi Henrykowi Deterdingowi.

Na dobrych parę lat przed wojną, o której wyniku rozstrzygnęła w dużej mierze nafta, w czasach, gdy Deterding nie był jeszcze znany w świecie, admirał angielski Fisher, zdając sprawę swemu rządowi z nawiązanych z Deterdingiem rokowań, pisał: „Mr. Deterding jest Napoleonem, jeśli chodzi o odwagę, z Cromwellem, jeśli chodzi o głębię”. Od tego czasu przyłgął do Deterdinga przydomek „Napoleona nafty”. I słusznie. Miał ten sam rozmach i tak samo kochał walkę. Jego kariera, podobnie, jak życie małego kaprala, było pasmem nieprzerwanych zwycięstw. Podobnie jak tamtego, pociągała Deterdinga Rosja; i choć Rosja nie zgięła go, jak Bonaparte, to jednak w Rosji odniósł jedną wielką klęskę swego życia.

Bo życie Deterdinga wypełniły dwie rzeczy: walka z Ameryką czyli z Rockefellerem oraz walka o Rosję i jej naftę, która w latach ostatnich zamieniła się w walkę, ba w wojnę z Rosją.

Sir Henry Deterding, największy z twórców potęgi gospodarczej W. Brytanii, nie jest Anglikiem. Deterding jest Holendrem.

Do trzydziestego roku życia nie zapowiadało wspaniałej kariery Deterdinga. Pochodził z rodziny łowców przygód, ale szczęście nie uśmiechało mu się przez długie lata. Mając lat kilkanaście, musiał zarabiać na życie, rozpoczynając od zawodu chłopca na posyłki w niewielkim banku w Amsterdamie. Jego szefowie nie byli zeń zadowoleni, ani też on ze swych szefów. Nęcił go kolonia.

Pojechał do Indii holenderskich, ale i tu dość długo wegetował na nędznej posadce bankowej. Wreszcie jednak wybiła jego godzina. Został zaangażowany przez Augusta Kesslera; właściciela firmy o długiej nazwie: „Koninklijke Maatschappij tot Exploitatie van Petroleumbronnen in Nedenlandsch-Indie”. Firma nie była wielka jak jej nazwa, ale przed Deterdingiem otwierała wielkie możliwości. Stary Kessler poznał się na nim i z miejsca mianował go inspektorem wierceń. W kilka lat później, gdy otworzono jego testament, dowiedziano się nie bez zdziwienia, że aż do dojrzałości swego syna przekazał całość władzy właśnie Deterdingowi, choć nie był on bynajmniej jednym z głównych dyrektorów firmy.

Działo się to w roku 1900. Zaczynał się wiek dwudziesty, którego historia miała być pisana naftą. Deterding rozumiał, jakie możliwości otwierają się przed jego firmą. Warunkiem jednak było rozszerzenie działalności. „Royal Dutch”, jak brzmiała angielska nazwa towarzystwa, nie odgrywała w tym momencie jeszcze żadnej światowej roli. Panem nafty był Rockefeller.

Deterding wiedział, jako dystans dzieli go od amerykańskiego króla nafty. Ale zdecydowany był wydać mu walkę. Jeszcze nie cały świat był oparty przez towarzystwa naftowe. W Rosji, na Kaukazie, nie istniał żaden trust naftowy. Tam ciągnęło Deterdinga.

Akcjonariusze byli innego zdania. Nie mieli żadnej ochoty rzucić się w konflikt z potentatami naftowymi. „Pewny” interes w Indiach holenderskich, dający dobrą dywidendę, zupełnie im wystarczał. Kaukaz, jego bandyci i podpalacze nafty nie nętili ich ani trochę...

Amerika miała już Standard Oil. Rosja miała różne towarzystwa naftowe. Pozostała Wielka Brytania. Deterding postanowił związać swe losy z Imperium brytyjskim. Droga ku temu zaś była fuzja z angielskim towarzystwem Shell Transport and Trading Company.

Towarzystwo to, założone przez angielskiego żyda Markusa Samuela, trudniło się handlem lusek. Posiadało ono sporą flotyllę transportowców. Tak więc Deterding miał naftę, Marcus Samuel — okręty. Powód był dostateczny, aby połączyć się. W roku 1907 powstało Royal Dutch and Shell Company. Stwo-

rzony zostały podwaliny pod przyszłą potęgę naftową Wielkiej Brytanii.

Wiek XIX był — czyż trzeba przypominać — wiekiem węgla. Na węglu wybudowana została potęga Wielkiej Brytanii.

Ale oto przyszła rewolucja techniczna początków XX-go wieku. Wynaleziony został motor Diesla i zaczął wypierać maszynę parową.

W ten sposób Wielka Brytania znalazła się w niebezpieczeństwie. Węgiel, na którym opierała się jej potęga morską — a dzięki potędze jej floty panowała Wielka Brytania nad światem — tracił znaczenie. A nafty W. Brytanii nie miała ani kropli. Posiadały ją natomiast Stany Zjednoczone.

Anglicy brali się po cichu do roboty. Instrument już istniał. Shell, związany z Royal Dutch, mógł oddać Anglii nie-

Osobliwa kariera gen. Castro-Kastrzyckiego

W chicagoskim „Dzienniku Związkowym” zamieścił p. Jan de Gerald artykuł o generale armii republiki Nicaragua (Ameryka środkowa) nazwiskiem Castro, z którym zetknął się w r. 1912 adwokat detroicki, p. Ciągło.

Służąc w armii Stanów Zjednoczonych, która pomagała wówczas rządowi tej republiki w walce z rewolucjonistami, musiał uzyskać od lokalnych władz wojskowych pozwolenie na przejście przez pewne terytorium. W tym celu został on wysłany przez owego dowódcę do kwatery gen. Castro, oddalonej o kilka mil.

Eskortowany przez posterunek armii nicaraguańskiej, przybył p. Ciągło na małą polankę, otoczoną gęstą roślinnością tropikalną. Pod wysoką palmą królewską siedział gen. Castro ze swym adjutantem. Salutując go, wyraził p. Ciągło w języku angielskim prośbę swego dowódcy o udzielenie pozwolenia, lecz zauważył, że gen. Castro go jakoś nie rozumie i zwrócił się do swego adjutanta, mówiąc po polsku:

„O czym, do diabła, ten Amerykanin gada”. P. Ciągło osłupiał oczywiście na chwilę ze zdziwienia, lecz ochłonawszy szybko, powtórzył cel swej misji w języku polskim. Generał okazał wówczas radosne zdziwienie i po zalatwieniu formalności, zaprosił go w gościnę do siebie przy najbliższej sposobności, z czego p. Ciągło skorzystał tego samego wieczoru.

Gen. Castro opowiedział wówczas, że urodził się w Polsce i nazywa się Kastrzycki. Będąc z zawodu mechanikiem samochodowym, podróżował po różnych krajach Europy zachodniej, szukając pracy i praktyki, przy czym podczas pobytu w Hiszpanii nauczył się po hiszpańsku. Po przybyciu do Ameryki centralnej znalazł się bez środków do życia i nie mając innych projektów, wstąpił do armii republiki Nicaragua, gdzie szybko awansował i uzyskał stopień generała. Przypadkowo spotkał tam Polaka, którego zrobił swym adjutantem.

Coraz mniej lasów na świecie

Zalesienie całego świata wynosi obecnie już tylko 23%. Zapoznajmy się z interesującymi cyframi, które zilustrują stan zalesienia w pojedynczych państwach. W Europie są tylko 2 kraje, których zalesienie jest większe ponad 50%, a mianowicie Finlandia z 60% i Szwecja z 54 proc. Większe zalesienie z innych państw posiada jeszcze Rosja Sowiecka. W Czechosłowacji i Austrii zalesienie sięga okragło 35%. Niemcy zajmują w Europie miejsce z 24%, najmniej zalesioną jest Anglia — 4,3%.

Na całej kuli ziemskiej, biorąc z punktu widzenia geograficznego, naj-

silniej zalesioną jest Oceania, gdzie zalesienie sięga 72%. Biorąc pod uwagę polityczną geografie — najsilniej zalesioną jest francuska kolonia Guayana — 98%. Do najbardziej zalesionych części świata należy Ameryka Południowa. Z ogólnego zalesienia tej części świata przypada 45% na olbrzymią brazylijską puszcze Silvas. Pozbawione lasów są kraje: Mongolii, Chińskiego Turkiestanu, Mezopotamii, południowo-afrykańskiej Unii, Sahara, wewnętrzna Australia i Llonos Estacados, pomiędzy Texasem a Nowym Meksykiem.

Czy istnieje system w rulecie? / Jest jeden, lecz i to bardzo ryzykowny

Od chwili powstania rulety przeróżni maniaci wszystkie swe siły poświęcają ustaleni specjalnego „systemu”, dzięki któremu mogliby grać bez ryzyka splukania się do ostatniego grosza.

Bezsensowne te „prace” pochłonęły już niejedną majątek i niejedno życie ludzkie, a prawdziwy „system” dotąd nie został wynaleziony.

Ostatnio jeden z angielskich popularyzatorów wiedzy poświęca temu zagadnieniu bardzo ciekawą broszurkę.

Prawo przypadku

Okazuje się, że ruleta, loteryjka i wiele hazardowych gier karcianych podlegają jednemu tylko prawu, t. zw. „prawu przypadku”. Polega ono na tym, że przy dwu równoważnych możliwościach jednakowa jest szansa zaistnienia każdej z nich.

A więc gdy np. wsypiemy do worka 1000 kulek białych, oraz 1000 czarnych i dobrze je zmieszamy, to przekonamy się, że przy większej ilości ciągnięć, wyjmować będziemy zawsze tyle kulek białych, co czarnych. Ciągnąc np. 300 razy, otrzymamy możemy 149 czarnych i 151 białych, ale różnica ta nigdy nie będzie większa.

Bankier nie ryzykuje

Wiedzą o tym dobrze t. zw. „bankierzy”, zakładając jawne, lub potajemne jaskinie gry. Oni nie ryzykują.

W klasycznym przypadku z kulkami możliwość wygrania równa się możliwości przegrania; bankier zmniejsza nieco szanse na swoją korzyść — dzięki prawidłom prowadzonej gry — i już ma gwarancję, że nigdy nie zostanie zwyciężony! Może przegrać na krótką metę, lecz przy stałym prowadzeniu rulety, czy „zielonego stołu” dochód ma zapewniony.

Na tym samym „prawie przypadku” opiera się też jedyny możliwy „system” gry w rulecie. Wszystkie inne „systemy” nie mają sensu; ten wydaje się na pozór bardzo zachęcający.

Sposób dublowania

Na czym polega? Oto, jak widzimy, ruleta posiada dwa kolory: czarny i czerwony. Stawiając np. na „czarny” markę, wygrywając dostaje dwie marki.

Dublowanie polega na wytrwałym obstawianiu jednego koloru, choćby się przez dłuższy czas nie trafiało i na podwajaniu za każdym razem stawki.

ocenione usługi. Marzenie Deterdinga zaczęło się spełniać. On dostarczał flocie Anglii paliwa, a flota angielska broniła pół naftowych Deterdinga.

Współpraca była zresztą ściśle tajna. Nie należało wzbudzać podejrzeń potentatów amerykańskich. Admiralicja tworzyła własne towarzystwa naftowe, które pozornie konkurowały z Shellem i Royal Dutch. W rzeczywistości wszyscy robili to samo: zdobywali nowe tereny naftowe. Sam Deterding podróżował bez przerwy po świecie. Kupował tereny w Rosji, w Rumunii, w Meksyku w Trinite, nawet w Kalifornii. Inni zdobywali dla Anglii dalsze tereny. A w tym samym czasie ostrożny Rockefeller, wszechwładny pan nafty amerykańskiej, nie zadawał sobie najmniejszego trudu dla zdobycia terenów, ani nie chciał ponosić ryzyka wierceń. Przecież zasoby naftowe Ameryki wydawały się niewyczerpane!

Tak więc podczas gdy Amerykanie zużywali swe zapasy, w czym zresztą angielskie trusty gorliwie im pomagały, Deterding zdobywał dla Anglii władzę nad naftą światową. „Podczas gdy — powiedział po latach prezydent Harding — spędzaliśmy nasz czas na udzielaniu światu lekcji, Wielka Brytania kładła rękę na bogactwach naftowych kuli ziemskiej, bogactwach, które stanowią klucz światowego panowania gospodarczego”.

I gdy w roku 1914 wybuchła wojna, Deterding był gotowy. Wszędzie na świecie jego nafta czekała na okręty brytyjskie. Dziesiątki tysięcy samochodów ciężarowych, tysiące samolotów brytyjskich, francuskich i włoskich poruszało się dzięki organizacji, stworzonej przez przewidującego Holendra.

W pewnym momencie coprawda i Deterding był bezsilny. Niemiecka flota łodzi podwodnych topiła masami jego okręty-cysterny. I pod koniec 1917 roku nadszedł moment, gdy kolosalne rezerwy, nagromadzone przez Deterdinga, były bliskie wyczerpania, podczas gdy nowe transporty nie nadchodziły.

Wówczas to „wróg” Rockefeller przyszedł z pomocą. Nafta amerykańska zapewniła ostatecznie zwycięstwo aliantów.

Nazajutrz po zakończeniu wojny Deterding z pomocą Anglików zadał Rockefellerowi nowe ciosy. Wysiłki dla opanowania źródeł nafty podjęte zostały z tym większą energią, że teraz i Amerykanie, spostrzegłszy się po nie-wczasie, iż grozi im dość szybkie wyczerpanie własnych zasobów naftowych, podczas gdy bogactwa zagraniczne opanowane są przez Anglików, zabrali się do nadrabiania straconego czasu.

Na Nowy Rok 1920 król angielski nadał Deterdingowi tytuł „knight of the British Empire”. Wyróżnienie było uczciwie zapracowane. Holender dobrze zasłużył się Anglii. Nie myślał zresztą bynajmniej spocząć na laurach.

To bowiem, co najbardziej pociągało Deterdinga, mianowicie podbój nafty rosyjskiej, wchodziło dopiero w stadium walki.

(Dokończenie nastąpi)

Wygląda to mniej więcej tak: stawiam na „czerwony” markę. Przegrywam. Zamiast zabranej marki stawiam tam dwie marki też przegrywam. Następnie stawiam cztery marki (wciąż na czerwony) i teraz — powiedzmy — wygrywam. Dostaję swoje cztery marki i jeszcze cztery wygrane. Zabrano mi zaś za pierwszym razem markę, za drugim dwie marki. Rezultat wygrałem markę.

Niebezpieczny system

Zdawałoby się, że jest to sposób bardzo zachęcający. Ale nie zapominajmy o t zw. „passach”, które w grze zdarzają się bardzo często. Przy „passie”, w której dany kolor powtarza się np. osiem razy z rzędu, trzeboby (zaczawszy od marki) w dziewiątej furze postawić 128 marek — a to jest oczywiście, uniemożliwione, dzięki sprytnym prawidłom, określającym maksymalną stawkę gry.

I oto zamiast markę — przegrywa się od razu dziesiątki marek.

„System dublowania” jest więc równie niebezpieczny, jak wszystkie inne formy i rodzaje gier hazardowych, w perspektywie, których stoi zawsze jedno: nieunikniona przegrana, a na dalszą metę — nędza.

Grosz składaj do grosza, a dorobisz się trzosa

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

Jubileusz 15-lecia naszego czołowego K. S. „Pomorzanka”

W dniu 15 września 1922 roku wskutek wspólnej inicjatywy graczy na zebraniu konstytucyjnym powstał Klub Sportowy „Pomorzanka”. Założycielami klubu którzy podłożyli pierwsze cegielki byli pp. Niemczewski, bracia Piszcz, M. i K. Mal- ski Zb. Mroczyński, Rolirad i Biały J.

Pierwszym prezesem klubu był Niem- czewski pełniąc zarazem funkcję kapitana drużyny, kierownikiem p. Piszcz M. sekre- tarzem i skarbnikiem Piszcz E., gospodar- zem Biały J. Dzięki energicznej inicjaty- wie pierwszego Zarządu owianego zapalem do pracy dla dobra sportu zaczyna się po- woli i systematycznie rozwijać powiększa- jąc kadry swych członków z roku na rok.

W następnym roku tj. 1922 konstytu- je się nowy Zarząd z prezesem p. Pokorow- skim Kazimierzem na czele a następnie kolejno prezesami wybierani zostają pp. Nałęcz, Szeliga, Bednarski, dr. Ostrowski oraz obecny prezes p. Kwaśny Franciszek.

Nieprzerwaną funkcję kapitana druży- ny niestrudzenie prowadzi drh. Biały J. najstarszy gracz drużyny jeden właśnie z inicjatorów klubu. Klub niezrażony okresowymi niepowodzeniami a specjalnie materialnymi w okresie swego założenia zwycięsko borykając się z trudnościami roz- wija się stale dochodząc do swej szczyto- wej formy, to jest rok 1927/28/29 ulega- jąc zaszczytnie ligowemu TKS-owi w sto- sunku 3:8, Sokolowi Gdańsk 2:4 oraz zwy- ciejając silną wówczas A-klasową druży- nę Olimpij w stosunku 5:2. Na skutek u- traty graczy, którzy opuścili teren Wąbrze- żna, klub osłabia się znacznie przechod- ząc czasową depresję trwającą do 1934 roku. Rok ten staje się znowu okresem przełomowym i klub nabiera pewniejszej wartości czego wynikiem są mecze m. in. remisowy wynik z mistrzem Pomorza P. P. W. Grudziądz 3:3 itp.

W wyteżonej sumiennej pracy człon- ków Zarządu przy poparciu ówczesnego prezesa p. dr. Ostrowskiego zostaje zaku-

piony inwentarz dając możność normalne- go rozwoju swej drużynie. R. 1937 do dal- szego rozwoju prowadzi obecny Zarząd w osobach drh. Kwaśnego prezesa oraz członków Zarządu pp. Klugiewicza, Rybar- czyka, Kalksteina, Stoppy, Bieleckiego, Szymańskiego i Białego, którzy nie szczę- dzą wysiłku dla dobra klubu.

Na wniosek prezesa klubu druha Kwaś- nego znanego na terenie naszego miasta miłośnika sportu i niezmiernego inic- jatora szeregu pociągnięć sportowych klub zgłasza swój akces do Polskiego Związ- ku Piłki Nożnej przystępując w sezonie jesiennym do mistrzostw związkowych.

Wiele od tej pory dokonano, ale jeszcze dużo pozostało do zrobienia. Przelamanie małego zainteresowania publiczności spor- tem to najważniejsze zadanie na jakie klub napotyka w formie swego obecnego roz- waju. Bilans 15-lecia klubu to 575 meczów rozegranych ze zmiennym szczęściem a śmiało można powiedzieć procentowo 75% wygranych.

Tak zaszczytna przeszłość upoważnia KS. „Pomorzankę” do uroczystego obchodu jubileuszu 15-lecia, który to obchód odbę- dzie się w niedzielę dnia 8 bm. z następu- jącym programem:

PROGRAM UROCZYSTOŚCI — 8 VIII 37 r.

8,30 Zbiórka towarzysów na boisku PW i WF
9,30 Uroczyste nabożeństwo w kościele par.
10,30 Pochód do sali p. Klimka gdzie odbędzie się zebranie jubileuszowe i wręczenie dyplomów
12,00—14,00 Przerwa obiadowa.
14,00 Pochód ulicami miasta i powrót na bo- isko PW i WF.
14,30 Koncert w ogrodzie Strzelnicy — strze- lanie do tarczy z broni małokalibrowej o nagrody, — strzelanie z wiatrówki o nagrody.
15,00 Przedmecz II drużyny.
17,00 Mecz jubileuszowy I drużyny.
20,00 Wręczenie nagród.
20,30 Dancing.

Hącik K. S. M.

Δ Lustracje. W ubiegłą niedzielę, dnia 1 sierpnia odbyły się lustracje Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Mę- skiej. Asystent kościelny Ks. Grzechowski w towarzystwie skarbnika Okręgu p. J. We- solowskiego zlustrował Oddziały w Mlewie i Srebrnikach, a prezes Okręgu p. W. Rze- czowski z sekretarzem Okr. p. J. Kamińskim dokonał lustracji Oddziałów w Orzechowie i Orzechówku. — Na zebraniach powyższych przedstawiciele Kierownictwa Okręgu wy- głosili referaty ideowe oraz omówili cały szereg spraw organizacyjnych. — Oddziały, roz- rzucone po całym terenie powiatu rozwijają się pomyślnie.

Δ Pielgrzymka na Jasną Górę. W dniu 4 września wyrusza z Pomorza pierwsza ogóln- o pomorska pielgrzymka Kat. Stow. Młodz. Męskiej do Częstochowy. Powrót na Pomo- rze nastąpi w dniu 6 września rano. Koszt przejazdu wyniesie około 15,— zł tam i z po- wrotem. W pielgrzymce brać może udział młodzież KSM. M., jak również i niestowa- rzyszeni oraz rodzice i sympatycy KSM. — Szczegółowych informacji udzielają w Wą- brzeźnie: Asystent Okręgu Ks. Grzechowski, prezes Okręgu W. Rzechowski, oraz prezes Oddziału Błazkiewicz. W innych miejscow- ościach informacji udzielają Księża asy- stenci kościelni i prezesi Oddziałów.

sporządzania domowym sposobem syropu z buraków.

W związku z tym wyjaśnia się, że wy- rób syropu z buraków nawet sposobem domowym jest na zasadzie odnośnych przepisów wzbroniony, a winni przekro- czenia ich ponoszą odpowiedzialność karną. —

● Z wyścigu kolarskiego. W ubiegłą niedzielę odbył się wyścig kolarski na prze- strzeni 60 km. zorganizowany przez tut. KS. „Pogon”. Piękna ta impreza bardzo uciurpiała z powodu niepogody. Pierwszy do mety przybył Warydecki Ed. w czasie — 2 godz. 5,9 min 2) Sass J. — 2 godz. 6,5 min. 3) Orzechowski L. — 2 godz. 7,14; 4) Wiśniewski S. — 2. 8,11; 5) Mar- kowski B. — 2.14,31; 6) Wietrzyński Z. 2.15,33; 7) Kopyciński J. 2.19,59 i 8) Szczechor 2.22,21.

Na osiągnięty czas wielki wpływ wy- warł fatalny wprost stan szosy oślizgłej po deszczu i wiatr.

O godzinie 18,00 w salce „Pod Bielem Orlem” nastąpiło uroczyste rozdanie pięk- nych i cennych nagród, które zwycięzcom po uprzednim przemówieniu wręczył se- nior klubu p. Ziółkowski. Następnie prze- mawiał prezes „Pogoni” p. Hoffmann i se- niorzy klubu, nawołując do pilnego i ra- cjonalnego treningu, gdyż sport hartuje ducha i ciało dla dobra Ojczyzny i klubu. Odpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę” imprezę zakończono.

KS. „Pogon” tą drogą wyraża swą gło- bokoą wdzięczność wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, mianowicie PP. B. Szezu- ce, Kwaśnemu, F. Białemu, Cichockiemu, Gu- mińskiemu, Gutkowskiemu, Isbrandtowi, Jonasowi, Kocieniewskiemu, Kostrzewie, Le- śniewiczowi, Markuszewskiemu, Macikow- skiemu, Napierale, Pruchniewskiemu, Fr. Szymańskiemu, Stiensowski, Wietrzyńskie- mu, Wendzie, Wojteckiej, Ziółkowskiemu i Żywieckiemu, którzy rozumiejąc znacze- nie sportu u młodzieży licznymi darami i cennymi radami przyczynili się do ufundowania nagród dla zwycięzców wyścigu i zachęcenia ich do wytrwałej pracy na tym polu.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć o prezesie „Pogoni” p. J. Hoffmannie, któ- ry, gdy chodzi o sprawę jego faworyzowa- nego klubu, przerywa każde poważne na- wet zajęcie, gdyż jak sam twierdzi — dla Pogoni musi być czas, gdy chodzi o dobro klubu i jego członków.

O zastrudze tej napewno będą pamiętali wszyscy członkowie.

KOMUNIKAT

W myśl postanowień par. 2 Rozporzą- dzenia Ministra Komunikacji i Spraw We- wnętrzych z dnia 20 X 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 85 poz. 596) dotychczasowe tablice rejestracyjne pojazdów mecha- nicznych mają być wymienione na tablice nowego wzoru do dnia 1 września 1937 r.

Dla ułatwienia właścicielom pojazdów wymiany znaków rejestracyjnych Urząd Wojewódzki będzie wymieniał znaki w tut. Starostwie na sali Rady Powiatowej w dniu 10 sierpnia br. od godziny 8 do 14. Przy wymianie znaków rejestracyjnych należy przedłożyć:

- 1) dowód rejestracyjny pojazdów, wa- żny na rok budżetowy 1937/38 i
 - 2) dotychczasowe tablice rejestracyjne.
- Przy wymianie znaków rejestracyjnych pojazdów przedstawiać nie potrzeba.
- Równocześnie zaznacza Urząd Woje- wódzki, że w dniu wyżej podanym w Sta- rostwie Powiatowym w Wąbrzeźnie pojaz- dów rejestrować się bezwarunkowo nie bę- dzie.

Za Starostę Powiatowego:
(—) Bigocki Referent Wojskowy

KOSZTOWNA „PACYFIKACJA”

WARSZAWA. Andrzej Kisiewicki (Plac Napoleona 6), biegły sądowy, przechodząc ul. Ogrodową spostrzegł trzech zażarcie bijących się między so- bą osobników. Pan K. interweniował, rozdzielając walczących, co mu się po wielu wysiłkach udało. Po niewczasie p. K. spostrzegł, że pogodzeni przez niego awanturnicy skradli mu portfel, zawierający 350 złotych.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wachód	zachód
4	Sierpień	Ś.	Dominika	4,16	19,23
5	"	C.	N.M.P. Śnie.	4,17	19,22
6	"	P.	Przem. Pań.	4,19	19,20

WĄBRZEŻNO

— SIERPIEŃ W PRZYSŁOWIACH —

„Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórkę ploszą”. W miesiącu tym nie czas jeszcze na odpoczynek: „w sierpniu sier- puj, z prac ni cierpij”. „z sierpem w ręku witaj sier- pień”, a że bilans zbiorów bywa różny, w miesiącu tym „wielec uciech, wiele sierpień”.

Malosłoneczny sierpień źle się odbija na ostatnich wrześniowych zbiorach: „czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie doparzy”. Złe są w sierpniu burze idące od północy: „w sierpniu gdy zagrzmie strony pół- nocnymi, ryb kłeska czoiga się po ziemi”. Chłodne wie- czory i ranki powodują w tym miesiącu mgły, z któ- rych można wróżyć pogodę: „w sierpniu mgły na gór- rach — pewne wody, a mgły na dolinach — pewne po- gody”.

Na 1 sierpnia — dzień św. Piotra w okowach — już wszędzie jest świeży chleb: „na św. Piotra baba z nowego żyta placek upiekła”. Świętego tego zwie też lud Palikopa: „Na św. Piotra Palikopy, baba pla- cec piecze i pożywi chłopy”. Przydomek Palikopy na- dany został św. Piotrowi w okowach w związku z tym, że w czasie obfitych burz na początku sierpnia pioruny często zapalają zboże w snopach, skąd przysłowie: „na św. Palikopy grom popali snopy” i „do św. Palikopy nie twoje w polu snopy”.

Na Mazowszu, jako też i na Rusi, dzień 1 sierpnia jest półświętem i lud tego dnia świętuje od południa albo też pracuje zbiorowo na polach sąsiedzkich.

W początkach sierpnia trzeba pośpiesznie nie tyl- ko kończyć żniwa, ale i pośpiesznie zbierać snopy z pól: „na św. Gustaw kopy w polu ustaw” (2 sier-

pnia), ale „na św. Dominik kopy z pola w mig, mig” (4 sierpnia).

Dzień św. Wawrzyńca, 10 sierpnia, jest jeszcze w wierzeniach ludowych pozostałością święta, w którym podbierano nowy miód i święcono go, stąd „na św. Wawrzyńca zbierać od pszczoł żrzyńce” (poderżnię- te plastry miodu), a także „przez przyczynę świętego męczennika, chroń Boże pszczołki od szkodnika” — formula, którą wypowiadano, czcując zwyczajowo są- siadów nowym miodem.

Inne przysłowia stwierdzają, że w tym okresie już po żniwach: „na św. Wawrzyńca bez pola gościć”, że dojrzały już orzechy: „św. Wawrzyńca daje orzechy na wieniec”, że bliskie już zbioru lnu: „na św. Wa- wrzyńca szukają kobiety we lnie promieńca” (słókna), i jaka zbliża się jesień: „Wawrzyńca pokazuje, jaka jesień następuje”.

Niedobrze dla pól, gdy w tym okresie padają de- szcze, bo „jak we św. Wawrzyńca idzie dysc, to bę- dzie dużo mysz”.

Połowa sierpnia — to już okres przygotowań pod siew ozim: „na św. Wawrzyńca orać w ozienie”.

Drugą połowę sierpnia rozpoczyna dzień Wniebo- wzięcia NMP., kiedy to już najbardziej spóźnione żni- wa są ukończone: „na Wniebowzięcie pokończone żę- cie”, a „na św. Jacek z nowej pszenicy placek” (17 sierpnia).

Dzień św. Bartłomieja, przypadający 24 sierpnia, uważany jest na wsi za początek jesieni i dlatego zwią- zane z tym świętym przysłowia zapowiadają nowe ro- boty w polu i przepowiadają pogodę, a więc: „Jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi ldu (1 września), to się żyta mało w polu widzi”, „kto na św. Bartło- mieja siał, będzie chleb miał”. Na ten okres trzeba mieć pod ręką nasiona: „w Bartłomiej nasienie miej” i na „św. Bartłomiej śmiało żyto siej”.

W tym czasie rozpoczyna się zbiór sliwek: „na św. Bartłomiej sliweczka się zapłoni”.

Pod koniec sierpnia nieraz chłodek dokuży, to też „na św. Bartłomiej obrób plecy na płomień”. Z roz- daju pogody w dzień św. Bartłomieja łatwo wysnuć prognozyki na jesień i zimą: „Bartłomiej cały wrze- sień nasładuje i z nim jesień”, a gdy „susza św. Bar- tłomieja, mroźnej zimy jest nadzieja”.

● Do 1 października urlopy w urzędach. Wydany został okólnik o urlopiach letnich w urzędach państwowych. Przydział urlopów ma być zakończony najdalej do dnia 1 paź- dziernika, tak, by w okresie jesiennym zo- stało przywrócone normalne urzędowanie.

● Echa notatki pt. „Gruba niedbałość”

W związku z notatką naszą w poprzednim numerze „Głosu” donosi nam p. Krusz- czyński, zamieszkały na ulicy Chełmińskiej nr 5, że wypadek wybicia szyby w oknie wystawowym p. Domachowskiego przez kamień odrzucony z jezdni przez przejeź- dzającą ciężarówkę nie został spowodowa- ny z jego winy. Zwoląc bowiem przed wypadkiem węgiel, podparł koła furma- ki nie kamieniem lecz węglem na co jak twierdzi ma świadków. Węgiel ten oczywiście przed odjazdem furmanki usunął.

Winę natomiast wypadku przypisuje Zarządowi Miejskiemu, który rzekomo nie zatroszczył się o usunięcie kamieni leżą- cych na jezdni.

● Na tropie złodzieja palików podpie- rających nowo zasadzone drzewka na szo- sie.

Na trasie szosy Niedźwiedz-Wielkie Radowska kradziono paliki podpierające nowo zasadzone drzewka na szosie. Oneg- daj znaleziono sporo takich palików w mendlach zboża u pewnego gospodarza w Niedźwiedziu, który tłumaczy się, że nie wie wiedział o przechowaniu palików w jego zbożu i że dostały się tam bez jego współudziału. Policja przeprowadza do- chodzenia i niewątpliwie ustali złodzieja, który dopuszczał się nie tylko kradzieży mienia publicznego, ale równocześnie o- kazał wandalizm wobec wątlých drzewek które powiatowy zarząd drogowy wysa- dził poważnym kosztem i otacza pieczoło- wita opieką.

● Nowy okólnik. W najbliższym cza- sie ma się ukazać okólnik w sprawie tę- pienia nadużyć jakich dopuszczają się po- kątni doradcy „prawni” i pisarze. Jak wiadomo różne związki zawodowe rolni- ków stały się żerowiskiem dla tych poką- tniarzy. Nadużycia ich polegają na pobie- raniu nadmiernych opłat za pisanie poda- nia, pobrani należności i nie załatwianiu spraw, oraz na oszustwach przy pobieraniu opłat dla uiszczenia należności stemplo- wych itd.

● Kary za sporządzanie syropu bura- czanego domowym sposobem. — Niektó- re pisma podały ostatnio kilka przepisów

• Jak należy właściwie pudrować twarz...
...ażby puder dobrze przylegał i nie tworzył smug i plam, które równie brzydko wyglądają, jak za silnie upudrowany nos. Stosunkowo często można zauważyć Panie nieumiejętnie upudrowane, — dlatego też podajemy kilka rad. Na to, żeby puder dobrze przylegał trzeba po starannym oczyszczeniu skóry — położyć podkład pod puder, to jest krem odpowiednio dobrany do danej cery. Przy cerze suchej krem musi ją ożywiać i lekko natłuszczać — przy tłustej powinien cerę matować. (Uniwersalnych kremów nie ma — jeszcze ich nie wynaleziono). A więc odpowiedni krem należy nakładać na twarz zaczynając od czoła, na którym trzeba go rozprowadzić pociągając palcami w kierunku od nasady nosa i brwi ku górze. Po tym rozprowadza go się na twarzy lekko rozcierając od brody ku uszom. Dopiero po dokładnym roztarciu jednolitej, cieniutkiej warstwy kremu na całej twarzy, można przystąpić do pudrowania nie zaczynając od nosa, jak to wiele pań stale robi. Właściwie, umiejętne pudrowanie polega na obfitym rozpyleniu pudru za pomocą puszkę, zaczynając od czoła i policzków, a kończąc na nosie, po czym tym samym łabędzim puszką rozprowadza się delikatnie puder po całej twarzy. Można go również rozprowadzać specjalną bardzo miękką szczoteczką. Pudru nie należy wcierać jak to wiele pań czyni. Ważne jest staranne rozprowadzenie pudru na skroniach przy oczach. Dobrze jest pudrując te miejsca, przytrzymać skórę dwoma palcami: jednym opartym o brew a drugim o kość policzkową. Oczywiście na, to żeby puder dobrze przylegał i dał się równomiernie rozprowadzić, musi być w doskonałym gatunku i bardzo subtelny. — Takim idealnym pudrem jest PUDER ANTIBA w zielonym pudełku, które zawiera łabędzi puszek, ułatwiający umiejętne pudrowanie.

• Kino Słońce dziś poraz ostatni wyświetla „Bohaterką Brygadę” — film dla żądnych wrażeń miłośników sportu motocyklowego. Czołowe postacie, piękna Nan Gray i Jack Holt.

W czwartek 5 bm. premiera najwspanialszej symfonii ekranu „Czarujące Oczy” z Martą Eggert i Philips Holmesem w głównych rolach. Treść: Miłość wielkiego kompozytora i pięknej hrabianki. Najpiękniejsze melodie, niebawym przepych, hulanki, zabawy, szaleństwa — oto walory tego filmu, któremu świat daje miano „Niedokończony Symfonii 1937 roku” Marta Eggert świetna artystka i niemiecką doskona-

la pieśniarka osiągnęła w filmie „Czarujące Oczy” wielki sukces. Do sukcesu tego przyczyniają się w wielkiej mierze scenarzysty — Walter Reisch i realizator Carmine Gallone.

GOLUB

+ Osobiste. Pan sędzia M. Kantecki, kierownik Sądu Grodzkiego, powrócił z urlopu wypoczynkowego i przejął na nowo swoje urzędowanie. Pan sędzia Rutkowski, który go zastępował, udał się na dalsze zastępstwo feryjne do Sądu Grodzkiego w Chodaczu, pow. Włocławek.

Również powrócił z dorocznego urlopu skarbnik i starszy sekretarz tut. Sądu p. J. Miedzianowski.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1937 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopręgowane	70—80
Mięsiste tuczone młode do lat 3	60—68
Mięsiste tuczone starsze	52—58
Miennie odżywiane	42—50
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	52—54
Miennie odżywiane	42—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone dobrze odżywiane	48—52
Miennie odżywiane	26—36
Jalowice:	
Tuczone mięsiste	70—78
Nietuczone dobrze odżywiane	60—68
Miennie odżywiane	52—58
Cielęta:	
Najprzedniejsza cielęta wytuczone	84—90
Tuczone cielęta	74—80
brzo odżywiane	66—72
Miennie odżywiane	50—64
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	124—130
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	116—122
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	100—114
Maciory i późne kastraty	90—110

Wszyscy! idziemy na 15-lecie K. S. „Pomorzanki”

Gięda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemniopłydy	Bydgoszcz 2. S.	Poznań 3. S.
Żyto	21,50—21,75	20,75—21,25
Pszonica	27,50—28,00	27,75—28,00
Jęczmień brow.	—	18,25—18,75
Jęczmień jednolity	—	—
Jęczmień zbior.	—	19,25—20,50
Owies	—	19,50—20,50
Rzepak zimowy	—	—
Rzepak	46,00—47,00	—
Mak niebieski	—	—
Gorzycza	38,00—40,00	33,00—35,00
Siemie lniane	—	—
Peluszka	—	23,00—25,00
Wyka	—	23,00—25,00
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Folgera	—	—
Łubin niebieski	16,25—16,50	17,25—17,75
Łubin żółty	16,50—17,00	17,50—18,25
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna szwdz.	—	—

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność Sokoli! Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 5 sierpnia 1937 roku o godzinie 20,00 w lokalu zebrania Hotel Dwór Wąbrzeski. Na porządku obrad ważne sprawy. Przybycie członków konieczne. Czołem!

Zarząd

— Związek Inwalidów Wojennych RP. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Markuszewskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a: Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

PUDER ANTIBA z puszką

PUDER ANTIBA Z PUSZKIEM ŁABEDZIM będący rzeczywiście ostatnim słowem w kosmetyce tym się różni od innych pudrów, że:

- 1) jego cząsteczki po przeniknięciu do porów nie pęczniają pod wpływem wilgoci i ciepła skóry — a z tym pudrem ten
- 2) nie rozszerza porów,
- 3) jest najsubtelniejszy z porów dotychczas używanych,
- 4) nie zbija się w grudki i nie skleja się — dzięki czemu
- 5) nie zatyka porów — a więc
- 6) pozwala skórze normalnie oddychać i tym samym
- 7) przeciwdziała obumieraniu tkanki powierzchniowej skóry, a z tym
- 8) zapobiega tworzeniu się zmarszczek,
- 9) jest dyskretnie perfumowany specjalną kombinacją zapachów „air embaumé”.
- 10) jest wyrabiany w 12-tu kolorach
- 11) jest sprzedawany w ładnych pudełkach zawierających puszek w najlepszym gatunku.
- 12) Cena pudełka dużego wraz z łabędzim puszką wynosi zł. 2.75. Cena pudełka małego wraz z puszką wynosi zł. 1.50

SKŁAD GŁÓWNY. Przem. Handl. Zosi. Chem. LUDWIK SPIESS I SYN S. A. WARSZAWA.



1927  1937

Związek Powstańców i Wojaków
placówka Książki

ma zaszczyt najprzejmiej donieść, że w niedzielę dnia 8 sierpnia 1937 r. w Książkach obchodzi —

UROCZYSTOŚĆ 10-LETNIEGO SWEGO ISTNIENIA

na którą Szanowne Obywatelstwo serdecznie zaprasza

K O M I T E T

Program:

Godz. 6,00	Pobudka
7,30	Zbiórka organizacyj i stowarzyszeń z sztandarami na Rynku
8,00	Raport i przegląd oddziału
8,45	Wymarsz do kościoła w Łopatkach
10,00	Uroczysta Msza św., którą odprawi ks. proboszcz Aszyk z Łopatek
12,30	Powrót z kościoła i defilada
13,00	Akademia
14,00	Wspólny obiad żołnierski
15,00	Koncert w ogrodzie druha Deutschmanna
19,00	Zabawa taneczna w sali druha Deutschmanna

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Uwaga — Dziś w środę dnia 4 o godz. 5 i 8,15 po raz ostatni **Bohaterka brygada** 2 osoby na 1 bilet
W czwartek 5 i w piątek 6 niedostępnie tylko dwa dni premiera z uroczą ulubienicą wszystkich MARTĄ EGGERTH pt. **„CZARUJĄCE OCZY”**
Film uznany przez cały świat za „Niedokończony symfonii 1937 r.”
Następny film: „Urojony świat” — Claudette Colbert —
Dziś — SPECJALNY DANCING — śpiew — taniec — brawura

Książnica Kopernikańska w Torunlu

Nie każdego stać
na zamieszczenie większych ogłoszeń.

DROBNE OGŁOSZENIA
są dostępne dla wszystkich, którzy:

zamierzają coś kupić lub sprzedać	udzielają nauki lub lekcyj	poszukują wspólnika lub udziałowca	szukają pożyczki lub hipoteki
-----------------------------------	----------------------------	------------------------------------	-------------------------------

Ogłoszenie do 10 słów kosztuje 55 gr.

Szukam dzierżawy od 25—45 morg
Stanisław Murawski
CHELMONIE poczta Kowalewo, pow. Wąbrzeźno

Na stancję przyjmuję uczni gimnazjalnych
Dąbrowska
Wąbrzeźno Polna 12

Bryczkę parokonną w dobrym stanie sprzedam
Jankowski Alojzy I
Król. Nowawieś

Samochód osobowy sprzedam tanio
Mazurkiewicz
u p. Kaczmarków, Jadwigil

Pokój z kuchnią do wynajęcia
Polna 6

HUMOR



— „Pocałowałbym panią, gdybym tylko wiedział, że nikt nie widzi!”
„Czy mam zamknąć oczy?”